Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 190 (4866) WILNO, środa 12 lipca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Niemcy to — także ludzie

Polityka jest dziedziną, w której realizm ma cenę najwyższą. Tłumaczenie zjawisk cechami charakteru jakiegoś narodu, predyspozycjami psychicznymi, wrodzoną szlachetnością lub wrodzoną przewrotnością — są elementami propagandy niższego szczebla.

Polityk realny europejskiej klasy nie będzie dla zrozumienia postępowania męża stanu wrogiego narodu szukał opinii psychiatrów. Potrafi wytłumaczyć je sobie w sposób o wiele prostszy i bardziej normalny.

Dążenia hitleryzmu wbrew innym pozorom, dadzą się też wtłoczyć bez trudu w szablon znany od wieków.

Rasizm, przestrzeń życiowa, blok antykominternowski, walka z polityką okrążania — to tylko dźwięczne słowa, mniej lub bardziej udane zasłony dymne tej samej treści i tej samej myśli przewodniej. Przed tysiącami lat na półwyspie greckim kierowała ona państwami dążącymi do hegemonii i do podporządkowania sobie innych. Myśl ta później Cesarzy rzymskich pchnęła ku podbojom i panowaniu nad ówczesnym kulturalnym światem.

W Europie od czasu upadku cesarstwa rzymskiego nie mieliśmy hegemonów, nie mieliśmy panowania niczyjego nad całą Europą. Tendencją biegu wypadków było utrzymywanie równowagi. Koalicję słabszych przeciwko tym, którzy chcieli dyskontować wszystkie atuty swej brutalnej siły zawsze brały górę, chociażby to były koalicje przeciwko samemu Napoleonowi nawet.

Na tej podstawie opierając się mamy prawo wróżyć klęskę Hitlerowi, jeżeli porwie się do walki, i mamy prawo z góry czynić go odpowiedzalnym przed Bogiem i historią za przelew krwi, który za sobą musiałaby pociągnąć Europejska Wojna.

Europa wojny nie chce i nikt jej w Europie nie wywoła poza Niemcami. Są tacy, którzy w razie wojny mogliby zyskać — to Z. S. R. R. Ale prowadzić jej nie chce również i naród niemiecki.

Polacy z natury są tak bitni i tak chętnie walczą za słuszną sprawę, że doprawdy od marca b. r. odczuwamy wyraźną poprawę nastrojów, jakąś dziwną radość, że okoliczności pozwolą spełnić największy, najszczytniejszy obowiązek walki i przelania krwi za Ojczyznę.

Już zawczasu, awansem niejako stroimy się w nimb bohaterstwa, którego jesteśmy z naszej strony pewni. To jest cnota, którą mamy w najwyższej cenie. Przez kontrast w jakże niekorzystnych kolorach maluje nam wyobraźnia sylwetki moralne naszych wrogów. Widzimy wszystkie ujemne cechy Niemca - napastnika z bronią w ręku. Odradzają się one i powtarzają z pokolenia w pokolenie, od współczesnych pierwszym Piastom, po przez Zakon Krzyżowy, Fryderyków i Wilhelmów aż do Hitlera.

Naród polski stwierdza to dzisiaj jakgdyby z pewną satysfakcją: „A co nie mówiliśmy? Nie popełniliśmy błędu!".

Owszem, błędu nie popełniliśmy. Fakt górowania w polityce ludów germańskich pierwiastków brutalnej zaborczości był w historii zjawiskiem powszednim. Byłoby jednak błędem, gdybyśmy chcieli odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obciążać cały naród.

Do skarbnicy Kultury Europejskiej Goethe, Kant, Schiller, Wagner i tylu innych wnieśli tak wiele, że zaprzeczyć wielkiej dodatniej roli tego narodu absolutnie nie można.

Czy wybuchnie wojna tego z całą pewnością nie wiemy. Ponieważ jednak może wybuchnąć z bardzo dużą dozą prawdopodobieństwa, cele wojny państw pokojowych z Niemcami muszą być jasno określone. Rozumiemy dobrze, że poza Polską gdzie mogą wchodzić w grę tereny etnicznie polskie, znajdujące się w granicach Rzeszy, żadne z państw żadnych roszczeń terytorialnych nie ma. Jakie więc skutki, jaki cel powinna mieć ewentualna wojna z Niemcami. Poza obroną, od czego się wojna zacznie, musi wyraźnie być określone, jakie gwarancje w wyniku wojny otrzymają zwycięscy alianci, gwarancje, że agresja i wojna się nie powtórzą.

Jest rzeczą oczywistą, że nie przewrót bolszewicki, ani jakaś ponowna rewolucja w Niemczech, byłaby tu pożądana. Byłoby poprostu pożądanym wzięcie góry w Niemczech przez elementy umiarkowane i posiadające poza ideałami narodowymi - rasistowskimi również ideały ogólnoludzkie. Pod tym względem oczywiście Niemcy katolicy w pierwszym rzędzie mogliby wejść w rachubę.

Dziś, gdy starcie zbrojne z Niemcami wydaje się wciąż prędzej czy później nieuniknione, wszystkie te głosy, jakie doniedawna jeszcze rozlegały się za współpracą z Niemcami przypominamy sobie, całkiem niesłusznie zresztą, z odruchami niechęci i wstrętu, jakby objawy jakiejś zdrady narodowej. Tymczasem Niemcy to także są ludzie. Z nimi także wcześniej czy później muszą się ułożyć normalne stosunki pokojowe, i jeżeli wbrew zdrowemu rozsądkowi dojdzie do wybuchu wojny, będzie się ona toczyła między innymi o przetasowanie układu sił wewnątrz narodu niemieckiego w taki sposób, aby trwała lojalna i normalna współpraca z sąsiadami stała się w przyszłości możliwa

Piotr Lemiesz.

Grzywny na Niemców w Litwie

KOWNO, (Pat). Naczelnik powiatu kiejdańskiego ukarał grzywną 500 litów z zamianą na 1 mies aresztu kilka osób narodowości niemieckiej za zorganizowanie nielegalnego zebrania w m. Ejragole.

W zebraniu tym wzięło udział ok. 15 osób. Wśród ukaranych znajduje się prezes kiejdańskiego oddziału Kulturverbundu na Litwie.

Roboty u ujścia rz. Świętej rozpoczęte

KOWNO, (Pat). W dniu wczorajszym w związku z rozpoczęciem robót przez ochotniczy obóz pracy w porcie na rzece Świętej przemawiał minister spraw wewnętrznych gen. Skuczas.

Podkreślił on znaczenie tych prac do których stanęła inteligencja litewska — Zdecydowaniem i pracą musimy znowu wyrąbać okno na szeroki świat — podkreślił w swoim przemówieniu min. Skuczas.

Sen. Beczkowicz u min. Świętosławskiego

WARSZAWA (Pat). W dniu 11 bm. p. minister Świętosławski przyjął p. senatorkę Sujkowską i p. senatora Beczkowicza.

Nowe ognisko zapalne.

Ultimatum japońskie do władz koncesji francuskiej w Kantonie

HANKAU, (Pat). Major Wuhan, dowódca oddziałów japońskich, stacjonujących w Hankau, skierował do władz koncesji francuskiej notę, w której żąda natychmiastowego uwolnienia aresztowanych Chińczyków, zwolenników współpracy z Japonią, oraz wydania skonfiskowanych flag japońskich.

W razie, gdyby władze koncesji francuskiej — podkreśla nota — nie zastosowały się do tych postulatów, „izolacja" koncesji stałaby się nieuniknioną.

HANKAU, (Pat). W stosunkach pomiedzy władzami koncesji francuskiej a władzami japońskimi panuje naprężenie z powodu odrzucenia przez konsula francuskiego żądania, zgłoszonego przez projapońsko usposobione władze municypalne, aby zezwolono na projapoński pochód w koncesji francuskiej.

Przedstawiciel władz municypalnych m. Hankau oświadczył, iż w razie, gdyby władze francuskie nie zmieniły swego stanowiska koncesja francuska będzie pozbawiona dopływu wody i elektryczności.

Znowu rozebrano Anglika w Tientsinie

TIENTSIN (Pat). Po pewnej przerwie ponownie wydarzył się wypadek publicznego rozebrania obywatela brytyjskiego przez posterunek japoński patrolujący koncesję angielską.

HONGKONG (Pat). Jak donoi Agencja Reutera konsulat brytyjski w Tsingiad został obrzucony kamieniami przez demonstrantów chińskich.

Do wnętrza gmachu konsulatu wrzucono petardę.

Wysiedlanie cudzoziemców z Tyrolu

ZURYCH (Pat). „Neue Zuricher Ztg." dowiaduje się, że obywatele szwajcarscy, zamieszkali w prowincji Bolzano otrzymali rozkaz opuszczenia prowincji w ciągu 24 godzin.

Podobny rozkaz otrzymali obywatele angielscy, francuscy i holenderscy.

Nie wiadomo jeszcze czy rozkaz ten dotyczy oób, posiadających wizy turystyczne. Osoby, posiadające wizy włoskie mają prawo przenieść się do innych okolic Włoch.

Rozkaz opuszczenia prowincji Bolzano dotyczy 250 obywateli szwajcarskich. Dziennik dowiaduje się, że departament polityczny konfederacji poczynił niezwłocznie demarche w Rzymie w celu wyjaśnienia sprawy i ewentualnego cofnięcia rozkazu.

PARYŻ (Pat). Francuzi, zamieszkali w Górnej Adydze w liczbie około 15, wezwani zostali, podobnie jak i inni cudzoziemcy, do opuszczenia tego kraju w ciągu 48 godzin. Konsul francuski w Wenecji zwrócił się do władz włoskich o przedłużenie tego terminu. Ambasador Francois Poncet uczynić ma również demarche we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych celem uzyskania motywów decyzji rządu włoskiego.

PARYŻ (Pat). Jak się dowiaduje Ag. Havasa z Rzymu zarządzenie nakazujące opuszczenie Górnej Adygi przez przebywających tam cudzoziemców podyktowane zostało względami politycznymi i wojskowymi.

Podobne wyjaśnienie udzieliło włoskie ministerstwo spraw zagranicznych dyplomatom zagranicznym, zwracającym się o wyjaśnienia w sprawie wysiedlania cudzoziemców.

Nakaz wyjazdu w ciągu 48 godzin odnosić się ma tylko do cudzoziemców czasowo zamieszkałych w prowincji Bolzano.

BERN (Pat). Jak donosi „Neue Zuricher Ztg." obywatelom szwajcarskim w Tyrolu, którzy otrzymali nakaz wyjazdu, polecono z Berna pozostać na miejscu, aż do nadejścia nowych dyspozycyj.

Zdaniem dziennika zarządzenie w sprawie wysiedlania cudzoziemców pozostaje w związku z projektem wysiedlenia ludności niemieckiej z południowego Tyrolu. Wobec tego, że Niemcy otrzymali 3-miesięczny termin na opuszczenie prowincji Bolzano, chodziło o to, aby wywołać wrażenie, iż zostali łagodniej potraktowani od innych cudzoziemców, którym dlatego jak się zdaje, nakazano natychmiastowy wyjazd.

Chorobotwórcze bakterie użyto w wojnie sowiecko-japońskiej?

Sowieckie samoloty masowo niszczone są przez japońskie ...komunikaty

HAILAR (Pat). Korespondent Agencji Havasa przydzielony do japońskiej bazy wojskowej w rejonie jeziora Buirnor, donosi iż w poniedziałek o godz. 14.30 (wg. czasu lokalnego) 9 bombowców sowieckich pojawiło się nad stanowiskami oddziałów japońskich. Japończycy otworzyli ogień zaporowy, na co eskadra sowiecka odpowiedziała zrzuceniem pewnej ilości bomb, które spadły w poważnej odległości od właściwej bazy japońskiej wzniecając ogromne tumany kurzu. Następnie eskadra zawróciła i odleciała w kierunku granicy mongolskiej, ścigana przez japońskie samoloty myśliwskie, które zaatakowane zostały z kolei przez nadciągające lotnictwo myśliwskie przeciwnika.

Trudno jest — donosi korespondent — ocenić wyniki tej walki powietrznej. JAPOŃCZYCY ZAPEWNIAJĄ, ŻE W CIĄGU TEGO DNIA STRĄCILI 59 SAMOLOTÓW SOWIECKICH. JEDNAKŻE KORESPONDENT HAVASA, JAK RÓWNIEŻ KORESPONDENCI ZAGRANICZNI ZAUWAŻYLI TYLKO JEDEN PRZYMUSOWO LĄDUJĄCY SAMOLOT, KTÓRY JAK SIĘ OKAZAŁO, BYŁ JAPOŃSKI.

JAPOŃCZYCY UTRZYMUJĄ, ŻE WOJSKA SOWIECKIE ZATRUŁY BAKTERIAMI CHOROBOTWÓRCZYMI ŹRÓDŁA RZEKI HOLSTEN, skąd oddziały ajpońskie-mandżurskie czerpią wodę do picia, tak ważną w walkach na terenach stepowo-pustynnych.

TOKIO (Pat). Rzecznik ministertwa wojny, potwierdzając na konferencji prasowej wiadomość, iż w przeciągu 71 dni walk japońsko - sowieckich na granicy Mandżurii i Mongolii wewnętrznej strącono 522 samoloty sowiecko - mongolskie, uzasadnia powody przewagi lotnictwa japońskiego nad lotnictwem sowieckim. Powodem przewagi tej, zdaniem rzecznika, są: 1) różnice w materiale lotniczym, używanym przez obie strony, jak i 2) różnicy w taktyce walki powietrznej. Samoloty sowieckie są to przeważnie maszyny, pochodzące jeszcze z r. 1934 i 1935, podczas gdy Japończycy rozporządzają aparatami nowszej konstrukcji.

Niemal wszystkie aparaty sowieckie, strącone przez pilotów japońskich, spadły na terytorium mongolskim, tak iż NIE MOŻEMY DOSTARCZYĆ FOTOGRAFII ROZBITYCH PŁATOWCÓW, „co byłoby niezbitym dowodem wspaniałych sukcesów lotnictwa japońskiego" — zakończył rzecznik.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi iż od 20 maja do 10 lipca lotnictwo japońskie strąciło podczas walk w rejonie jeziora Buirnor 522 samoloty sowiecko - mongolskie.

Podczas walk, które toczyły się 10 b. m. w okręgu zbiegu rzeki Khalka i Holsten samoloty japońskie strąciły 70 samolotów sowieckich.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi, iż krwawe walki w rejonie rzek Khalka i Holsten trwają nadal. We wtorek rano artyleria sowiecka na zach. brzegu rzeki Khalka rozpoczęła bombardowanie stanowisk japońskich. Działa japońskie otworzyły ogień.

Zastępczy obowiązek wojskowy rozciąga się na mężczyzn do lat 50

WARSZAWA, (tel. własny). W myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym maksymalną granicą wieku, do jakiego obowiązek ten się rozciąga jest lat 60. Zastępczy obowiązek wojskowy za tym powinien trwać również, jako jeden z przejawów powszechnego obowiązku wojskowego, do lat 60.

Z uwagi jednak na niecelowość powoływania do zastępczego obowiązku wojskowego osób w starszym wieku i w związku z zarządzeniem, według którego mężczyźni urodzeni w roku 1877 i starsi, nie mający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, bez specjalnego zarządzenia ministerstwa spraw wojskowych nie będą wzywani na komisje poborowe, ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło ostatnio górną granicę wieku, do której można powoływać do spełnienia zastępczego obowiązku wojskowego do lat 50.

Przygotowania wojenne na wyspach Dodekanezu

LONDYN, (Pat). Specjalny korespondent „Daily Herald“ donosi o przygotowaniach wojennych, czynionych w pośpiesznym tempie na wyspach Dodekanezu. Na wyspie Rhodos statki niemieckie nieustannie wyładowują materiały wojskowe. Wśród 16 włoskich okrętów, znajdujących się w porcie Mandraki, jest 7 łodzi podwodnych najnowszego typu.

Na rozkaz gen Grazianego gubernator archipelagu polecił ewakuować ludność cywilną z wysp Leros i Patmos i przesiedlić ją na wyspę Calymnos. Wielu z wysiedlonych zdołało zbiec i dopłynąć na łodziach do wybrzeża tureckiego w Azji Mniejszej.

Gen. Graziani ogłosił poza tym rozporządzenie, w którym zakazuje włoskim urzędnikom utrzymywania jakichkolwiek prywatnych stosunków z ludnością cywilną.

Po deklaracji Chamberlaina

W Paryżu giełda zareagowała zwyżką

PARYŻ (Pat). Cała prasa popołudniowa w obszernych komentarzach, poświęconych wystąpieniu premiera Chamberlaina, deklaruje całkowitą solidarność i uznanie dla stanowiska Anglii i wyraża zadowolenie, że mowa ta została wygłoszona.

„Intransigeant“ zamieszcza artykuł p. Gallusa, w którym pisze, że premier brytyjski nie chciał niczego zostawić niejasnym, uważa za ważne dać Niemcom ostrzeżenie, że działanie podstępne nie przyda się na nic i że żadne wykręty prawnicze, ani chytrość nie przeszkodzą W. Brytanii w wykonaniu obowiązku, który sobie wytknęła. P. Gallus przypomina, że premier Daladier kilkakrotnie już oświadczał, iż Francja również przeciwstawi się każdemu nowemu przedsięwzięciu przemocy bez względu na to, czy dokonane będzie przez siłę, czy przez podstęp.

„Information“ podkreśla, że stanowczość oświadczenia prem. Chamberlaina, nie wykluczająca zresztą rozwiązania pokojowego sprawy Gdańska, wywołała na giełdzie dodatnie wrażenie, które wywołało zwyżkę kursów.

Gdańsk — jednym z najważniejszych zagadnień międzynarodowych

LONDYN (Pat). Prasa angielska jak najżyczliwiej ustosunkowuje się do wczorajszej deklaracji premiera Chamberlaina w sprawie Gdańska.

Dzienniki podkreślają, że obecnie nie pozostaje już miejsca na żadne nieporozumienia ,lub niedomówienia. Sytuacja jest jasna i wyraźna. Każde słowo premiera Chamberlaina było pełne znaczenia i posiada swą wartość.

Dzienniki podkreślają, że deklaracja premiera przyjęta była bardzo życzliwie przez członków Izby Gmin wszystkich stronnictw.

Dzienniki podkreślają również, że deklaracja nosi wszelkie cechy uzgodnienia między Warszawą i Londynem i nie ulega wątpliwości, że każde słowo w tej deklaracji jest wynikiem kompletnej kolaboracji między W. Brytanią i Polską.

Dzienniki zaznaczają, że po raz pierwszy zagadnienie gdańskie, które dotąd Niemcy usiłowali traktować jako należące wyłącznie do orbity interesów niemieckich, zostało postawione autorytatywnie przed całym światem w parlamencie brytyjskim jako jedno z najważniejszych zagadnień międzynarodowych .

Niemcy bagatelizują deklarację

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka usiłuje zbagatelizować wczorajszą deklarację Chamberlaina, podaje przemówienie premiera brytyjskiego w skrócie, opracowanym przez Niemieckie Biuro Informacyjne.

Prasa niemiecka, komentując to przemówienie, powraca do argumentu o prawie samostanowienia gdańszczan oraz stara się dowieść, mimo kategorycznego stwierdzenia premiera Chamberlaina, że stanowczość postawy polskiej w sprawie gdańskiej spowodowana została przez W. Brytanię.

150 samolotów brytyjskich nad Francją

LONDYN (Pat). Odbył się długodystansowy lot ćwiczebny 12 eskadr brytyjskich wojsk lotniczych nad Francją. 150 samolotów składających się zarówno z ciężkich bombowców, jak i z samolotów myśliwskich, z załogą 750 ludzi, wystartowało o godz. 8 rano z 12 lotnisk brytyjskich i przez kanał La Manche udało się w kierunku Francji częściowo na płd. - wschód ku Bordeaux, częściowo zaś nad Francję środkową w kierunku Opleanu.

Samoloty te przybyły z powrotem do swych ośrodków lotniczych, z których wystartowały w godzinach wieczornych, przelatawszy, jeśli chodzi o ciężkie bombowce 1200 mil, a jeśli chodzi o samoloty myśliwskie 900 mil.

Był to pierwszy tego rodzaju lot, który poza swym znaczeniem ćwiczebnym miał również zademonstrować Francji potęgę lotnictwa wojskowego W. Brytanii. Loty takie mają być powtórzone i podobnie eskadry samolotów francuskich odbywać mają ćwiczenia nad W. Brytanią.

Niezależnie od tego lotu ćwiczebnego, 50 samolotów brytyjskich wojsk lotniczych znajduje się już w Le Bourget i weźmie udział w rewii wojsk lotniczych francuskich w dniu święta narodowego 14 lipca. Ponadto do Francji uda się batalion grenadierów gwardii brytyjskiej w tradycyjnych historycznych mundurach, który weźmie udział w defiladzie armii francuskiej w dniu święta narodowego.

Czego Japonia żąda od Chin

SZANGHAJ (Pat). Znany jako zwolennik porozumienia z Japonią b. przewodniczący Kuomintangu Wang Szin Wei ogłasza dziś w prasie tutejszej odezwę do narodu chińskiego, wzywając go do zaprzestania walki i porozumienia się z narodem japońskim.

Odezwa wymienia trzy warunki pokoju z Japonią: 1) utrzymanie stosunków dobro sąsiedzkich; 2) wspólna obrona przeciwko działalności kominternu i 3) ścisła współpraca obu krajów w dziedzinie ekonomicznej. Po spełnieniu tych warunków — głosi odezwa — wojska japońskie zostałyby wycofane, pozostałyby jedynie garnizony potrzebne do , „utrzymania wspólnej obrony antykominternowskiej“.

Powyższe niewątpliwie inspirowane oświadczenie przewódcy chińskich kół filojapońskich, znalazło szerokie echo w prasie chińskiej.



Wolą Litwinów, niż swoich

KOWNO (Pat). „Lietuvos Żinios“ donosi z Kłajpedy o zaznaczającym się coraz bardziej niechętnym nastroju wśród młodzieży niemieckiej, pochodzącej z Litwy. Korespondent dziennika pisze, iż po przyłączeniu Kłajpedy do Niemiec wydarzyło się kilka wypadków ucieczki młodych Niemców z Litwy do Kłajpedy. Obecnie myślą oni poważnie o powrocie do Litwy.

W dalszym ciągu korespondent donosi o licznych pożarach w kraju kłajpedzkim, wybuchających w podejrzanych okolicznościach. Dziennik przypomina pożar, który zniszczył fabrykę celulozy w Kłajpedzie, przy czym straty, wyrządzone przez ten pożar ,wyniosły ok. 1/4 miliona marek. W kraju kłajpedzkim wzrasta pijaństwo i kradzieże. Fala drożyzny objęła również drzewo opałowe, którego brak daje się już poważnie zauważyć.

W dzień zwycięstwa pod Grunwaldem

Zbliżająca się rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, przypadająca na dzień 15 lipca, będzie obchodzona uroczyście w bardzo wielu miejscowościach.

Wielka manifestacja jest przygotowywana w Krakowie pod pomnikiem króla Jagiełły. Manifestacje będą miały charakter ogólnonarodowy.

Apetyty prasy włoskiej

NIEMCOM: Gdańsk, Pomorze i kolonie ITALII: Suez i Dżibutti, HISZPANII: Gibraltar

PARYŻ. (Obsł. Sp.) Wieczorowa prasa paryska cytuje artykuł jednego z wpływowych organów włoskich, który precyzuje program żądań państw „osi“. Organ faszystowski oświadcza mianowicie, że jeżeli państwa demokratyczne chcą uniknąć wojny, powinny one spełnić minimalny program żądań państw „osi“.

Jakże wyglądają te życzenia w oczach otumanionego publicysty włoskiego? — Oddać Suez i Dżibutti Włochom, Gibraltar zwrócić Hiszpanii, Gdańsk, województwo pomorskie i kolonie Niemcom.

Prasa paryska cytuje ten artykuł, jako poglądowy przykład zachłanności państw „osi“. Ponadto w kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że wysunięcie sprawy Gibraltaru potwierdza raz jeszcze przypuszczenia, że minister Ciano, wbrew innym pogłoskom, podczas wizyty w Hiszpanii poczyni największe starania, by za cenę kuszących propozycyj wciągnąć Hiszpanię w orbitę sojuszu wojennego państw „osi“.

Konferencja prasowa u p. wojewody wileńskiego

Wczoraj p. wojewoda Maruszewski odbył konferencję z przedstawicielami redakcji wszystkich pism codziennych w Wilnie i radiostacji wileńskiej.

Konferencja miała charakter informacyjno zapoznawczy. Między in. p. wojewoda poinformował prasę, że nie ma zwyczaju udzielać jakichkolwiek wywiadów ,ale doceniając w pełni wielką rolę prasy i propagandy chętnie służy wszelkimi informacjami i pomocą w jej pracy.

Jeżeli chodzi o zamierzenia p. wojewody, największą uwagę poświęca on zagadnieniom gospodarczym. Jako długoletni wojewoda poznański, wojew. Maruszewski widzi lepiej, niż ktokolwiek inny olbrzymi dystans, dzielący pod względem gospodarczym nasze województwo od województwa poznańskiego i in. województw zachodnich. Przebycie tego wielkiego dystansu uważa za najważniejsze z zadań stojących przed społeczeństwem i administracją.

W pracy nad podniesieniem gospodarczym ziemi wileńskiej decydującą rolę przypisuje wojewoda rolnictwu. Widzi w tej dziedzinie olbrzymie możliwości i zaniedbania, które niezwłocznie należy usunąć. Uważa, że okres obecny sprzyja gospodarczemu rozwojowi naszej ziemi, czego najlepszym dowodem, że nawet przemysł ostatnio objawia wyraźną tendencję do lokowania się na tym terenie.

P. wojewoda apelował do radia i prasy w tych jego poczynaniach przychodziły w miarę sił i możności z pomocą .

P. Marsz. Piłsudska w Wilnie

Wczoraj bawiła w Wilnie wraz z córką p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

P. Marszałkowa z Wilna odjechała taksówką do Pikiliszek.

Ambasador Raczyński u Halifaxa

LONDYN, (Pat). Na zaproszenie lorda Halifaxa ambasador Raczyński, który powrócił w niedzielę wieczorem z Warszawy, odbył w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych dłuższą rozmowę.

Komisarze w izbach rolniczych w Warszawie i Łodzi

WARSZAWA, (Pat). Zarządzeniem z dn 7 bm. minister rolnictwa i reform rolnych rozwiązał Rady Izb Rolniczych w Warszawie i Łodzi.

Rozwiązanie Rad, zgodnie z przepisami ustawy, powoduje automatyczne rozwiązanie innych władz Izb. Kierownictwo pracami Izb, w których zostały rozwiązane Rady, minister rolnictwa i reform rolnych powierzył mianowanym przez siebie komisarzom.

Komisarzem warszawskiej Izby Rolniczej został mianowany dotychczasowy prezes Izby inż. Bolesław PRZEDPEŁSKI, komisarzem zaś łódzkiej Izby Rolniczej — dotychczasowy prezes tej Izby poseł Jan PIOTROWSKI.

Rozwiązanie Rad Izb Rolniczych w Warszawie i Łodzi nastąpiło wskutek zmian terytorialnych w woj. warszawskim i łódzkim które to zmiany spowodowały znaczne zdekompletowanie organów Izb.

Najpotrzebniejsze słówka dla Niemca

KOWNO (Pat). „20 Amžius“ w dłuższym artykule omawia wojskowy słownik niemiecko - czeski, wydany w roku zeszłym. Dziennik podkreśla charakterystyczne zwroty, które zawiera ten słownik np. „stój, ręce do góry, albo strzelam“.

Tytuł artykułu „20 Amžius“ brzmi: „żołnierze niemieccy przy zajęciu Czech umieli już po czesku“.

Bohaterstwo japońskiego oficera

TOKIO, (Pat). Raport głównej kwatery armii kwantuńskiej cytuje fakt niezwykłego bohaterstwa ze strony jednego z oficerów japońskich, który zginął w walkach w okolicy jeziora Buirnor, celem uratowania swego oddziału przed atakiem czołgów sowieckich

Por. Joro Terasaki chcąc niedopuścić aby duży czołg sowiecki przekroczył linię umocnień jego kompanii, rzucił się pod czołg z dwoma granatami w ręku. Wybuchy granatów rozsadziły czołg, oficer zaś zginął na miejscu.

Kronika telegraficzna

— W katastrofie kolejowej w Londynie zostało rannych 17 osób, w czym jedna b. ciężko.

— Wskutek zastosowania ustawy antyżydowskiej na Węgrzech Władysław Boros, który przez 17 lat stał na czele redakcji dziennika liberalnego „Esti Kurir“, musiał podać się do dymisji. Boros był wiceprzewodniczącym Międzynarodowego Związku Dziennikarzy i należał do najbardziej znanych publicystów węgierskich.

— W roku przyszłym jest projektowane połączenie Kłajpedy Autostradą przez Tylżę z Królewcem.

— Władze rumuńskie aresztowały 12-tu Węgrów, obywateli rumuńskich, podejrzanych o współudział w zamachu na burmistrza miasta Halmeu na granicy rumuńsko węgierskiej. Aresztowani uważani są za sprawców moralnych zamachu, gdyż w swoim czasie skierowali pod adresem burmistrza rozmaite groźby. Panuje ogólne przekonanie, że faktyczni sprawcy zamachu zbiegli za granicę.

— Wschodnią część powiatu wrzesińskiego po raz drugi nawiedziła wielka burza z gradobiciem. Grad był wielkości gołębich jaj i był tak silny, że pozabijał na polach wszelkie ptactwo, a nawet zające, oraz zniszczył doszczętnie na polach i w ogrodach plony. Również drzewa owocowe zostały w wielu wypadkach kompletnie zniszczone.

— Na szosie Marsylia Aix en Provence spłonął autokar. 7 osób poniosło śmierć, 12 osób zostało rannych.

— Prezes P. K O. dr H. Gruber rozpoczął urlop wypoczynkowy.

— Przybyła do Gdyni wycieczka prawników litewskich z dr Kryvickasem i burmistrzem miasta Szawle p. Lenkeviciusem na czele W Gdyni goście litewscy pozostaną do 12 bm. następnie udadzą się do Poznania, Krakowa i Katowic.

Samobójstwo dyrektora policji Iraku

DAMASZEK. (Pat). Hachem Alani, dyrektor policji irackiej, który rano wyjechał z Bagdadu celem poczynienia przygotowań do wyjazdu króla Fajsala do Libanu, popełnił samobójstwo w pobliżu granicy syryjskiej.

W podróży tej towarzyszył mu dyrektor policji bagdackiej.

Całe miasteczko w gruzach

Straszliwy bilans wybuchu prochowni hiszpańskiej

SALAMANKA, (Pat). Przedwczorajszy wybuch zburzył całkowicie, lub częściowo 1090 z 1456 domów w Penaranda de Brancamonte. Około 100 domów oraz trzy fabryki stoją jeszcze w płomieniach, przy czym straż ogniowa jest bezsilna ze względu na brak wody.

W odległości 50 mtr od głównego ogniska pożaru znajduje się skład materiałów wybuchowych.

Siła wybuchu była tak wielka, że słyszano go w Salamance odległej o 40 klm. Teatr, muzeum, koszary gwardii cywilnej oraz elektrownia zostały doszczętnie zniszczone. W kościele św. Michała, położonym w odległości jednego kilometra od miejsca wybuchu, zostały wyrwane drzwi i wyrzucone na znaczną odległość.

Zakonnice, które wybuch zastał na modlitwie w kaplicy, uratowały się cudem.

Dotychczas na cmentarzu Brancamonte pochowano 45 ofiar wybuchu. Po południu zmarły 4 osoby ciężko ranne. Stan zdrowia dalszych 30 rannych jest beznadziejny. Liczba zaginionych bez wieści wzrosła do 49. Kolej, łącząca Salamankę z Madrytem, która była przerwana przez wybuch, została prowizorycznie naprawiona.

Spod parasola
pokazał Chamberlain Niemcom ...karabin maszynowy

BERLIN (Obsł. sp.). „Deutsche Dienst" w odpowiedzi na stanowczą deklarację Chamberlaina, która rozwiała ostatnie złudzenia niemieckie co do stanowiska Anglii i Francji w kwestii gdańskiej, twierdzi, że Chamberlain „podlał jedynie oliwy do ognia i zachęcił szowinistów... polskich".

Niemieckie Biuro Informacyjne, nie podając całej treści, cytuje ustęp artykułu duńskiej gazety „National Tidende", który w omówieniu deklaracji Chamberlaina w sprawie gdańskiej pisze, że... „Chamberlain pokazał spod parasola... karabin maszynowy".

Prasa francuska potwierdza zresztą zdanie dziennika duńskiego, uważając, że deklaracja Chamberlaina świadczy o sile Anglii, nie obawiającej się Niemiec.

Potężne wrażenie we Włoszech Berlin — maskuje się

„Kurjer Warsz." podaje pierwsze opinie — Londynu, Rzymu i Berlina — o deklaracji Chamberlaina w sprawie Gdańska:

Oświadczenie premiera Chamberlaina w kwestii Gdańska znalazło **jak najlepsze przyjęcie w Izbie Gmin.**

Rzeczowy charakter tego oświadczenia, nie zawierającego ani żadnych ostrzeżeń ani akcentów agresywnych, a jednak stanowczego w stwierdzeniu determinacji Anglii wypełnienia zobowiązań, wypływających z angielsko-polskiego paktu wzajemnej pomocy, odpowiada, zdaniem tutejszych kół politycznych, potrzebom chwili.

Według informacyj z kół oficjalnych, inicjatywa do owego określenia stanowiska Anglii

wyszła z Londynu,

przy czym podkreśla się tu, że treść oświadczenia premiera Chamberlaina uzgodniona była w ubiegłym tygodniu z Warszawę.

Premier **bardzo szczęśliwie przedstawił Izbie** elementy kwestii gdańskiej, podkreślił, że kanclerz niemiecki sam zagwarantował utrzymanie status quo w Gdańsku do roku 1944 przez zawarcie z Polską 10-letniego paktu i że do marca br. oficjalne stanowisko niemieckie uznawało, że kwestia Gdańska nie jest ani nagła ani nie może doprowadzić do poważnego sporu.

Celem **odparcia bezpodstawnych zarzutów niemieckich,** że Polska odrzuciła propozycje niemieckie rozwiązania kwestii gdańskiej tylko dlatego, że zawarła pakt wzajemnej pomocy z Anglią, premier Chamberlain ze szczególnym naciskiem przytoczył daty, świadczące, że Polska przeprowadziła niezbędne zarządzenia obronne dn. 23 marca, odpowiedź odmowną do Berlina przesłała dn. 26 marca, zaś deklaracja w Izbie Gmin o rękojmi dla Polski miała miejsce dn. 31 marca, przy czym do dnia 26 marca rząd angielski nawet nie wspomniał rządowi polskiemu o tej rękojmi.

—:—

RZYM. — W sferach miarodajnych zapewniają, że deklaracja ta. stwierdzająca całkowitą solidarność W. Brytanii z Polską i Francją w sprawie Gdańska nie była dla Włoch niespodzianką.

Natomiast w sferach politycznych przemówienie premiera Chamberlaina wywołało **potężne wrażenie rozwiewając ostatecznie możliwości rozbicia przy pomocy manewrów dyplomatycznych solidarności t. zw. trójkąta bezpieczeństwa Londyn — Warszawa — Paryż.**

Dlatego też wspomniane sfery uważają, że przemówienie premiera Chamberlaina stwarza pewne novum w sytuacji europejskiej, która powinna być obecnie jeszcze raz przeanalizowana i zbadana.

Dzisiaj, w chwili tak poważnego naprężenia — mówią w Rzymie — na każdym państwie spoczywa specjalny obowiązek

jak najjaśniejszego określenia swego stanowiska.

Stanowisko Rzymu jest jasne, gdyż Włochy związane są sojuszem z Niemcami i zawsze podążać będą za Trzecią Rzeszą.

W sferach dyplomatycznych wyraża się pewność, że na skutek mowy premiera Chamberlaina w prasie włoskiej przestaną się ukazywać artykuły, których myślą przewodnią była teza, że „Francuzi i Anglicy nie będą się bić w obronie Gdańska".

—:—

BERLIN. Stanowisko niemieckich czynników politycznych w swych półoficjalnych wynurzeniach wobec deklaracji Chamberlaina jest następujące:

Deklaracja nie zawiera nic nowego.

Berlin nie jest nią zaskoczony, a z argumentami deklaracji już dostatecznie polemizował. Premier Chamberlain nie wymienił najważniejszej kwestii, za jaką tutaj uważają problemat, że „ludność Gdańska prze ku Rzeszy", uważają, że premier Chamberlain dolewa oliwy do ognia.

Nożycami przez prasę

NACISK NA JUGOSŁAWIĘ.

Jutro prasa całego świata omówi zapewne w art. wstępnych deklarację gdańską Chamberlaina. Dzisiejsze dzienniki poranne omawiają różne sprawy. „Kurier Warszawski" donosi o silnym nacisku, wywieranym przez Niemcy na Jugosławię.

Od chwili wejścia Turcji w sojusz z mocarstwami zachodnimi, nie ustaje nacisk Niemiec i Włoch w Białogrodzie, by Jugosławia wystąpiła z Ententy Bałkańskiej. W zamian za to proponuje się utworzenie nowego bloku bałkańskiego, obejmującego Albanię, Jugosławię i Bułgarię, pod patronatem „osi". Sugestie takie czyniono p. Cincar Markowiczowi w Berlinie oraz p. Kioseiwanowowi podczas wizyty w Rzeszy, po której zatrzymał się on w Białogrodzie.

Silny instynkt samozachowawczy, jaki ujawniają narody bałkańskie, a którego zwłaszcza Jugosławia ostatnio daje duże dowody, pozwala jednak przypuszczać, że sugestie „osi" będą daremne i że wobec tego może już niebawem będziemy świadkami nowych prób nacisku, może nawet w całkiem zdecydowanej formie.

Polityka jugosłowiańska była zawsze realna, ale gdyby nawet nią nie była, to czyż los Czech i Słowacji nie może nauczyć realizmu, wskazać ile warte są niemieckie obietnice? Wśród wojowniczych górali z Bośnii, czy Dalmacji Hachów i Tisów dyplomacja niemiecka nie znajdzie. W najlepszym dla Rzeszy wypadku Jugosławia odegra rolę Włoch podczas wojny światowej. W najgorszym da w skórę odrazu.

KOLEJNY OPTYMIZM „CZASU"

Rywalizować w optymizmie z „Czasem" jest rzeczą trudną, nawet dla optymisty. Oto pogląd „Czasu" na wypadki dalekowschodnie:

Jeśli sprawa Tien-Tsinu nie wpłynie naszym zdaniem w sposób poważniejszy na rozwój wypadków w Europie, to tym bardziej da się to powiedzieć o konflikcie sowiecko-japońskim. Potyczki, a nawet formalne bitwy na granicy mandżursko-mongolskiej nie są wszak niczym nowym. Dotychczasowe doświadczenie wykazało jednakowoż, że w takich wypadkach zarówno Rosja jak Japonia ograniczają się do groźnych komunikatów, że natomiast starannie unikają wojny. Tak też z pewnością będzie i obecnie. To też ci wszyscy, którzy twierdzą, że sytuacja na Dalekim Wschodzie wpływa na przebieg rokowań moskiewskich, są w oczywistym błędzie.

Wypadki na Dalekim Wschodzie oraz końcowy rezultat konfliktów, które się tam obecnie rozgrywają, posiadają oczywiście znaczenie historyczne nie tylko dla Azji, ale tak samo dla Europy. Byłoby jednakowoż wielkim błędem, gdybyśmy na tej podstawie chcieli snuć jakieś przedwczesne wnioski dotyczące sytuacji obecnej na naszym kontynencie. W tej chwili bowiem posunięcia Japonii nie wywierają na nią poważniejszego wpływu.

Zdaniem naszym Japonia wywiera wpływ na wypadki europejskie większy, niż nawet Niemcy. Druga wojna rosyjsko-japońska jest nieuchronną koniecznością historyczną. Oczywiście będzie to wojna raczej kolonialna, a więc przewlekła, niemniej przeto i ważna i ciężka dla obu stron.

Nie branie w rachubę „groźnych komunikatów mandżurskich" byłoby wielkim błędem ze strony dyplomacji europejskiej.

CZESI SZYKUJĄ SIĘ DO OPORU.

P. M. Niedziałkowski opisuje w „Robotniku" paryskie nastroje emigrantów czeskich.

Tym razem siedziałem wraz z miarodajnymi przedstawicielami świeżej emigracji czechosłowackiej.

Pytałem o los szeregu ludzi. Padały różne odpowiedzi: Jedni

„Zdradzili sprawę Ojczyzny i szpady sprzedali swoje..."

Kilka wiadomości o strzałach samobójczych. I grupa najważniejsza:

„Szybko pracują ludzie niezłomni"...

***

Tak było zawsze po każdej katastrofie narodu, klasy, obozu politycznego, państwa. Wtedy występuje na jaw sprawdzian naczelny człowieka, sprawdzian charakteru .

***

Padały opowieści, wrażenia, fakty, cyfry... Twarze zdecydowane. Słowa spokojne. Myśl, obliczająca na zimno, bez histerii i bez przesady.

„Ludzie niezłomni" pracują troszkę za późno, ale niewątpliwie skuteczniej. Rola termitów pasuje do Czechów znacznie lepiej, niż rola Bayardów.

l.

Sowiety grożą Japonii
Znamienny artykuł „Prawdy". Przed wielką ofensywą czerwonej armii na Dalekim Wschodzie?

MOSKWA, (Obsł. Sp.). Napięcie polityczne w Europie nie zmniejsza zainteresowania krwawymi wypadkami na granicy Mongolii Zewnętrznej i Mandżurii w rejonie rzek Khalka, Holsten i jeziora Buirnor.

O toczących się tam walkach dowiaduje się świat jedynie na podstawie osławionych już komunikatów biura prasowego armii kwantuńskiej, przynoszących fantastyczne cyfry zniszczonych sowieckich samolotów i czołgów. Czynniki sowieckie w ciągu ostatnich kilku dni nie ogłosiły żadnego komunikatu.

Dlatego też w kołach dyplomatycznych czerwonej stolicy WYWOŁAŁ WIELKIE WRAŻENIE ARTYKUŁ WSTĘPNY, WYDRUKOWANY W PRZEDWCZORAJSZEJ „PRAWDZIE". POD SKROMNYM TYTUŁEM „15-LECIE NARODOWEJ REPUBLIKI MONGOLSKIEJ".

Aczkolwiek artykuł dostosowany został do 15. rocznicy istnienia niezależnej Narodowej Republiki Mongolskiej, zawiera on jednak szereg akcentów politycznych i oświadczeń, dotyczących obecnych wypadków na granicy Mongolii i zawiera, zdaniem moskiewskich kół dyplomatycznych, WYRAŹNĄ GROŹBĘ WYPOWIEDZENIA WOJNY JAPONII.

Autor artykułu stwierdza, że MONGOLIA, OBFITUJĄCA W WIELKIE ZASOBY BOGACTW NATURALNYCH, JUŻ OD DAWNA PRZYCIĄGAŁA KU SOBIE WZROK IMPERIALISTÓW JAPOŃSKICH. Próba zawładnięcia tym krajem w latach 1919—21 przy pomocy krwawego barona Ungerna nie powiodła się dzięki woli narodu mongolskiego i pomocy czerwonej armii.

W r. 1936, pisze dalej „Prawda". Rosja Sowiecka zawarła z Mongolską Republiką Narodową pakt wzajemnej pomocy. Stalin powiedział wówczas, iż na wypadek, jeżeli niepodległość Mongolii zostanie zagrożona, Związek Sowiecki wystąpi w jego obronie całym zasobem swych sił zbrojnych. ZWIĄZEK SOWIECKI SPEŁNI SWOJE ZOBOWIĄZANIA.

31 maja Mołotow przestrzegał Japonię! Przestrogi te nie odniosły widać skutku.

„WSZYSCY PROWOKATORZY WOJNY, CZYHAJĄCY NA GRANICACH MONGOLII, OTRZYMAJĄ OD CZERWONEJ ARMII NAUCZKĘ, NA KTÓRĄ ZASŁUŻYLI SOBIE" — kończy wojowniczo „Prawda".

W moskiewskich kołach politycznych, uważają, że W NAJBLIŻSZYCH DNIACH WIĘKSZE ODDZIAŁY CZERWONEJ ARMII ROZPOCZNĄ WIELKĄ OFENSYWĘ NA MANDŻURIĘ.

„6 Kolumna" sabotażowa w Hiszpanii

PARYŻ. (Obsł. Sp.) Prasa paryska, omawiając w dalszym ciągu ostatnie wybuchy w Hiszpanii, przynosi rewelacje swych madryckich korespondentów. Republikanie mieli zorganizować nielegalną organizację rewolucyjno-sabotażową, pn.: „VI Kolumna". Członkowie tej kolumny przejawiają niezwykle ożywioną działalność. Bunty w Asturii oraz ostatnie wybuchy w Hiszpanii są dziełem jej rąk.

***

Agencja „Havas" donosi, iż wkrótce ma się odbyć spotkanie gen. Franco z Hitlerem. Franco ma wylecieć samolotem do Berlina, skąd uda się do siedziby kanclerza Hitlera w Berchtesgaden.

Przesadzone wiadomości o linii lotn. Warszawa — Moskwa

W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość o zamierzonym jakoby przedłużeniu linii lotniczej Londyn — Warszawa, obsługiwanej przez British Airways, do Moskwy.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, pogłoski na ten temat są grubo przedwczesne. Wprawdzie istniały projekty utworzenia tej linii ale w chwili obecnej sprawa ta jest jeszcze zupełnie nieaktualna.

Punch o Polsce

„Łatwiej jest napisać tasiemiec do Times'a, niż artykulik do Punch'a" — mawiają Anglicy. Times to wielkie pismo, bardzo szacowne, w którym artykuły są pisane specjalnym namaszczonym stylem. Można nawet powiedzieć, iż istnieje pewna maniera pisania w Timesie, polegająca na ukrywaniu istoty rzeczy w gąszczu nic nie znaczących słów. „Punch" natomiast — dosłownie „szydło" — wyłazi z worka od stukilkudziesięciu już lat i jest jednym z najstarszych w Europie pism satyrycznych. W staroświeckiej okładce, jest pełen werwy i dowcipu. To tu chroni się zdrowy rozsądek, commons sens angielski, tak przez Anglików ceniony, tu odbierają cięgi politycy, tu są wreszcie analizowane zdarzenia najświeższej daty.

Poniżej dajemy przekład artykułu o Polsce, zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów „Punch'a"

CO TO JEST POLSKA?

Wszyscy na gwałt pragną mieć jak najlepsze informacje na temat, co to jest Polska. Nic bardziej naturalnego. Ponieważ, jak to pisze pewien dziennikarz, „skoro pewnego dnia będziemy mogli być powołani na śmierć za nią, moglibyśmy się również dowiedzieć coś niecoś o Polakach". Nie każdy będzie zadowolony z tego dżentelmeńskiego wyboru słów; któż wolałby naprzykład powiedzieć, że jeśli możemy być posłani na śmierć, to może zrobimy to w towarzystwie czterech i pół miliona Polaków; podobnie można być niezadowolonym ze słowa „śmierć" i wybrać np. jako wyrażenie odpowiedniejsze: „najwyższa ofiara" albo „zagłada". Zresztą znaczenie jest dość jasne. Gdy wielki naród ręczy, że pójdzie na pomoc innemu wielkiemu narodowi, to lubi wiedzieć, co to jest za naród, jak żyje i gdzie itd. To jest zwykłe pragnienie zdrowego rozsądku. Żaden kraj nie może rzucić całego swego ciężaru na szalę idąc na pomoc przyjacielowi. którego dane osobiste są prawie nieznane. Szef sztabu, nawet najzdolniejszy, jest beznadziejnie bezradny, jeśli nie wie dokąd jego ludzie powinni iść, jak chodzą pociągi itd. Musi również wiedzieć, w jakich okolicznościach i do jakiego miejsca przybędzie. Weźmy prosty przykład: czy Polska jest stale pokryta śniegiem? Jeśli tak, to płaszcze, w które jest zaopatrzona nasza nowa armia terytorialna, powinny być podbite futrem. Jeśli zaś na owrót, jej klimat jest nieznośnie ciepły, powinny być w pogotowiu obszerne zapasy krótkich spodenek, hełmów korkowych itd. Rozważać takie rzeczy, przedsiębrać takie środki nie oznacza zaraz, że wojna jest tuż — tuż, albo że nawet jest prawdopodobna; jest to tylko elementarna przezorność.

W wielu dziennikach zaczęto już umieszczać wiadomości zasadnicze z geografii, etnografii i (o tyle, o ile jest ona znana) historii Polski. Ale to żądanie informacyj wzrosło tak dalece, że nawet czytelnicy „Punch'u" dostali gorączki, i świadomi swego zadania, zatelegrafowaliśmy do naszego Najwschodniejszego Korespondenta po natychmiastowe sprawozdanie.

Odpowiedź jego, otrzymana tego rana, następuje poniżej.

Clacton[1]) w poniedziałek.

Nic tu niewiadomo o jakichkolwiek Polakach. Clacton, z jego niezrównaną promenadą i cudownym molo, oczywiście przyznaje rację polskim dążeniom do utrzymania dostępu do morza, ale jego własne problemy ekonomiczne i konieczność nieustannego czuwania przed jego przemożnym sąsiadem, Frintonem[2]), zaciemniły jego zainteresawania walką Polski o istnienie. Jest wątpliwe, czy jej istnienie było dawniej w pełni uznawane przez masy Clactanszczan.

Podczas ostatniego dnia, może nawet dwu dni, można było nawet zanotować zwrot opinii publicznej tutaj i postanowienie traktowania Polski na serio jest wszędzie widoczne. Stare i zakorzenione przekonanie, że granice Rosji i Niemiec są wspólne dostało porządnego kopniaka, zawdzięczając konieczności umieszczenia Polski gdziekolwiek na mapie, a ogólne zmiany w atlasach geograficznych doprowadziły do wniosku w kołach, które mogły nabyć mapy powojenne, że wielki kraj, który nosi tę nazwę i ma swoje zakolorowane pole — istnieje w istocie. Jest oczywiście zbyt wcześnie oczekiwać jakiejś znaczniejszej zgody opinii, jeśli chodzi o rodzaj kraju i jego ludność. Istnieje wszakże dość liczny zespół, prowadzony przez p. Fognose, którego niekiedy niebezpieczne prze

Wskazówki na czasie...

Prawda o niebezpieczeństwie gazowym i sposoby obrony

W związku z sytuacją polityczną specjalne zainteresowanie wśród społeczeństwa budzi zagadnienie ewentualnych

nieprzyjacielskich napadów lotniczych,

a w szczególności możliwość zastosowania gazów bojowych oraz zagadnienie obrony przed skutkami działania bomb gazowych.

Zainteresowanie to przejawia się także i pewnym podnieceniem, gdyż w literaturze powojennej oraz w innych publikacjach, omawiających napady lotniczo-gazowe, znajduje się na ten temat dużo nieścisłości i szkodliwej przesady. Poza tym wiele osób przez nieznajomość rzeczy sieje

niepotrzebny niepokój

i zwątpienie we własne siły oraz w zarządzenia władz, organizujących obronę przeciwlotniczą.

Jest aż nadto jasnym, iż zapewnie nie kogokolwiek, że podczas ewentualnych napadów lotniczych gazy bojowe nie będą w ogóle przez nieprzyjaciela stosowane, byłoby wprost karygodnym. Możliwość stosowania przez nieprzyjaciela gazów bojowych istnieje i z tym

trzeba się liczyć poważnie.

Ale zakres stosowania tych gazów będzie bardzo niepodobny do tego, co różni pseudofachowcy piszą lub mówią.

Przede wszystkim, jeśli chodzi w ogóle o napady lotnicze, to należy stwierdzić, że najbardziej mogą być zagrożone tylko te miejscowości, które będą stanowiły dla nieprzyjaciela przedmiot specjalnego zainteresowania ze względu na ich znaczenie lub na znajdujące się w nich cele.

Mogą to być tylko większe lub ważniejsze miejscowości.

Inne miejscowości będą mniej lub bardzo mało zagrożone, takich zaś miejscowości będzie znaczna większość na terytorium naszego państwa.

Jeżeli zaś chodzi o zastosowanie gazów bojowych podczas napadów lotniczych, wykonanych na ważniejsze miasta i osiedla, to można z całą pewnością stwierdzić, że w ogóle

wielkie napady lotnicze, wykonywane tylko celem spowodowania masowego wytrucia mieszkańców miast i osiedli są zupełnie nieprawdopodobne i nierealne,

a wszelkie wersje o takich napadach należy traktować jako przejawy zbyt wybujałej fantazji.

Bomby gazowe — jeśli w ogóle będą użyte podczas danego nalotu — będą stanowiły tylko pewien niewielki procent ładunku samolotów bombardujących. Będą one zrzucane na miasta ewentualnie tylko dla większego utrudnienia akcji ratowniczej oraz dla utrudnienia ruchu w miejscowości lub w obiekcie zbombardowanym.

W rezultacie tego, jeśli nieprzyjaciel zdecyduje się na obrzucenie miejscowości także bombami gazowymi, to choćby była to nawet duża ilość tych bomb, w żadnym razie

nie będzie to miało charakteru jakiegoś masowego trucia wszystkiego, co żyje.

Wiadomym jest powszechnie, że lotnicze bomby gazowe mogą zawierać albo gazy bojowe, które po wybuchu bomby tworzą tylko tak zwany obłok gazowy, posuwający się następnie z wiatrem, albo gazy bojowe, tworzące po wybuchu bomby w miejscu jej upadku tak zwaną plamę chemiczną, z której następnie wytwarzają się opary płynące z wiatrem.

Działanie obłoków gazowych jest zwykle krótkotrwałe,

gdyż obłoki takie na otwartej przestrzeni bardzo szybko rozpraszają się, tracąc zabójcze stężenie gazu bojowego i wskutek tego przestają być groźne w bardzo krótkim czasie.

Plamy chemiczne są groźne zasadniczo tylko przy bezpośrednim zetknięciu się z nimi,

zaś spod oparów wytwarzających się z plamy chemicznej bardzo łatwo jest usunąć się, wiedząc, jaki jest kierunek wiatru.

Skutki działania bomb gazowych mogą okazać się niebezpieczne przede wszystkim dla osób, nie posiadających żadnego środka indywidualnej obrony przeciwgazowej i przebywających podczas bombardowania na otwartej przestrzeni. Dla osób, które podczas bombardowania bombami gazowymi, znajdują się w choćby tylko prowizorycznie i niezupełnie dokładnie uszczelnionych pomieszczeniach zamkniętych (naturalnie o ile szyby okien nie zostały wybite) niebezpieczeństwo gazowe jest poprostu znikome.

Dla osób, które podczas bombardowania bombami gazowymi będą znajdowały się w odpowiednio gazoszczelnych pomieszczeniach, gazy bojowe nie przedstawiają w ogóle

żadnego niebezpieczeństwa,

choćby bomb gazowych upadło w pobliżu bardzo wiele.

Od skażeń gazami parzącymi podczas napadów lotniczych

można się uchronić bardzo łatwo,

kryjąc się — jak powiedzieliśmy — podczas bombardowania do pomieszczeń gazoszczelnych lub schronów przeciwlotniczych oraz nie opuszczając tych pomieszczeń do czasu zlikwidowania plam chemicznych przez drużyny odkażające.

W wypadku zaś koniecznej potrzeby przebywania na otwartym powietrzu — należy

omijać z daleka plamy

chemiczne i usuwać się natychmiast spod działania oparów.

Od zatrucia się gazami bojowymi w wypadku niemożności ukrycia się w gazoszczelnym pomieszczeniu — można się bardzo łatwo uchronić maską przeciwgazową.

W braku normalnej maski przeciwgazowej możn to osiągnąć w dostatecznie skutecznym stopniu przy pomocy

zastępczej maseczki przeciwgazowej lub tamponu przeciwgazowego,

zrobionych według „Wskazówek dla ogółu ludności o sporządzaniu prowizorycznych środków indywidualnej obrony przeciwgazowej" („Wskazówki" te są wydane drukiem przez LOPP). Maseczki i tampony można według tych wskazówek sporządzić sobie samemu lub można je nabyć gotowe w ośrodkach sprzedaży L. O. P. P. po bardzo niskiej cenie.

Reasumując powyższe rozważania można z całą stanowczością stwierdzić, że niebezpieczeństwo gazowe podczas napadów lotniczych nie będzie ani zbyt groźne, ani zbyt wielkie dla mieszkańców miast i osiedli,

jeśli wszyscy zastosują się do zarządzeń i instrukcyj wydanych przez władze opl.

na podstawie zarządzeń Inspektora Obrony Powietrznej Państwa a w szczególności:

jeśli każdy obywatel, zamieszkujący miejscowość ustaloną jako ośrodek opl lub jako miejscowość organizującą tylko samoobronę, wybierze w swoim mieszkaniu dla siebie i swojej rodziny ubikację najlepiej nadającą się na gazoszczelne pomieszczenie zabezpieczające, oraz jeśli przygotuje sobie za wczasu materiał do uszczelniania takiej ubikacji na wypadek ogłoszenia pogotowia opl.,

jeśli w każdym domu (bloku domów) będzie zawczasu przygotowane przez właściciela domu ogólne gazoszczelne pomieszczenie dla tych lokatorów, którzy nie mają możności przygotowania sobie własnego gazoszczelnego pomieszczenia zabezpieczającego,

jeśli oprócz przygotowania tych pomieszczeń ludność nie posiadająca jeszcze masek przeciwgazowych przygotuje lub zakupi dla siebie zastępcze maseczki przeciwgazowe lub w ostateczności tampony przeciwgazowe,

jeśli w chwili alarmu lotniczego wszyscy niezwłocznie opuszczą wolne przestrzenie i schronią się do pomieszczeń gazoszczelnych w szczególności.

Jeżeli chodzi o indywidualną obronę przeciwgazową to:

1) T. zw. ludność czynna (np. pracownicy fabryk, urzędów, instytucyj, organa służb itp.) jest zaopatrzona w maski przeciwgazowe w odpowiednim zakresie.

2) Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada już w zapasie odpowiednią ilość masek przeciwgazowych dla ubezpieczonych i ich rodzin.

3) Wśród ludności biernej znajduje się już znaczna ilość masek RSC sprzedawanych przez LOPP, przy czym maski te całkowicie nadają się do skutecznej obrony przeciwgazowej.

4) Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej przystąpiła już do rozsprzedaży zastępczych maseczek przeciwgazowych.

5) W bardzo krótkim czasie ludność bierna będzie mogła zaopatrzyć się także w pełnowartościowe maski przeciwgazowe nowego typu t. zw. maski C.

Jeżeli zaś chodzi o obronę przeciwgazową zbiorową, należy stwierdzić, że w poszczególnych zagrożonych napadami lotniczymi ośrodkach i obiektach opl. zorganizowana jest w potrzebnym zakresie:

służba odkażająca (drużyny odkażające) przeznaczone do szybkiej likwidacji gazów bojowych, oraz

służba ratowniczo-sanitarna (punkty rat.-san., kapieliska odkażające i sekcje rat.-san.) przeszkolana w niesieniu pomocy natychmiastowej zagazowanym i skażonym.

Pół żartem, pół serio

Bar literatów

Pewne interesy kalkulują tylko ryzykanci lub idioci. Do tych pierwszych należał pan Hiacynt Szarotka.

Postanowił on założyć **bar dla literatów.** Literaci — wiadomo to z wszystkiego, cokolwiek dotąd o nich napisano — pieniędzy nie mają. Mają natomiast w swoich „tekach" (symbol, gdyż i tek nie posiadają!) mnóstwo utworów. Pan Szarotka postanowił tedy od gości należności pobierać utworami.

— Zbierze się w ciągu roku tych utworów cała kupa — rozważał — a wtedy pójdę do którejkolwiek z redakcyj pism literackich i sprzedam. Pokryję koszta utrzymania baru z naddatkiem. Litearci będą mieli udogodnienie a ja uczciwy zarobek...

***

Siedzą w barze: dramaturg i humorysta. Po godzinie chcą wychodzić, więc dzwonią na gospodarza:

— Panie Szarotka, prosimy o rachunek!

— Służę: za dwa śledziki 10 kalamburów, za trzy wódki — scena piąta z drugiego aktu dramatu pt. „Książę Wniwecz", za cztery piwa — trzy fraszki, za papierosy — jeden essay o Zofii Nałkowskiej, 10 procent za obsługę — 12 dowcipów...

Dramaturg i humorysta **płacą nowiuteńkimi, szeleszczącymi papierkami... rękopisów.** Wychodzą...

— Ale zastrzegam ,panowie, przyjmuję tylko utwory wartościowe!

— Panie Szarotka, małe ambicje, dajemy panu rezczy wprost bez ceny, wprost **bez wartości!!!**

Ten sam bar. Za oknem czeka już mleczny świt. Mocno podochocony poeta zbiera się ku wyjściu:

— Rachunek!

— Już się robi: siedem koniaków — trzy erotyki awangardowe, 5 kieliszków benedyktynki — 2 pejzaże liryczne a la Wierzyński ,20 bomb ciemnego piwa — jeden poemat marynistyczny!

— Proszę — mówi poeta — a tu oto improwizacja jako napiwek.

— Uniżenie dziękuję — kłania się w pas Szarotka — ale zastrzegam, przyjmuję tylko utwory wartościowe!

— Gospodarzu, mało, daję panu **rzeczy bezcenne, wprost bez wartości...** adie, serwus, heil...

— Adie, pa, serwus — promienieje pan Szarotka.

***

Mowa wciąż o barze Hiacynta Szarotki. Konsumuje obiad w pocie... ducha filozof pospołu z krytykiem literackim. Obiad, oczywiście, obficie zakrapiają.

Potem płacą.

Krytyk płaci za cynaderki z ryżem dwoma artykułami o neopasseistach fakultatywnych oraz jednym, polemizującym z Karolem Irzykowskim, zaś za trzynaście wódek mniejszych — płaci rozprawą o rytmie własnym Tadeusza Peipera.

Filozof płaci za dwie zupy i gularz oraz owoce — owocem swoich rozmyślań na temat bytu, zatytułowanym: **„Apogryficzna percepcja świadomości apoteozującej"...**

Szarotka nieśmiało:

— Ale zastrzegam, panowie, przyjmuję tylko utwory wartościowe.

— Hiacyncie najsłodszy, mecenasie nasz cacany, małe stawiasz wymagania, **dajemy panu rzeczy bezcenne, wprost bez wartości...** Cześć!

— Cześć!... Moje uszanowanie...

***

Po roku uszczęśliwiony pan Hiacynt Szarotka załadował wszystkie dramaty, poematy, rozprawy, fraszki, złote myśli, kalambury i teoretyczne rozważanai do dwóch ciężarówek i motocykla z przyczepką.

Zameldował się redaktorowi tygodnika „Dzwonek Literacki".

I tu go mało apopleksja nie tknęła. Okazało się, że wszystkie utwory były już kiedyś zgłaszane w redakcji i zostały odrzucone, jako rzeczy **istotnie bez ceny i bez wartości, jako rzeczy bezcenne i bezwartościowe!**

Bar zbankrutował.

Teraz neipoprawny pan Hiacynt myśli o obrazach, czyli **o kawiarni dla malarzy.** Niech myśli. Kto mu może zabronić myśleć?!!!

Ja np. napewno nie... J. H.

Oto problem:

dla lekarzy, sędziów czy pedagogów?

Wstrząsający akt bestialstwa małoletnich

Nasza kresowa wieś żyje swym odrębnym życiem, którym rządzi nieraz barbarzyńska tradycja.

Kto bliżej się zetknął z życiem wsi nowogródzkiej lub wileńskiej, ten zapewne mógł coś niecoś słyszeć o tak zwanych „samosądach wiejskich". Dawniej, w czasach przedwojennych, kiedy mówiono, że car mieszka daleko a Bóg wysoko, chłop sam starał się tworzyć w obronie swego mienia i czci pewne zasady prawne i takim sposobem powstała u nas na wsi instytucja samosądu.

Według tych zasad przestępca, złapany na gorącym uczynku, mógł być natychmiast ukarany według uznania „zgromadzenia wiejskiego" a najczęściej według życzenia poszkodowanego, który prawie zawsze w takich wypadkach kierował się uczuciem zemsty. Nic więc dziwnego, że sposoby kary były nieraz okrutne. Łamano kości, zdzierano skórę, odcinano przestępcy język itp.

Co gorsze, ofiarami samosądów padali nieraz ludzie zupełnie niewinni.

Taki oryginalny samosąd odbył się parę dni temu na terenie gm. Mołczadź, pow. baranowickiego. Zarówno tło sprawy jak i szczegóły wypadku nie tylko zasługują na jakąś sensacyjną wzmiankę w prasie ale — przede wszystkim — stanowią powód do głębszego wniknięcia w stosunki i atmosferę, w której kwitną tego rodzaju zjawiska.

...Nieletni pastuszkowie wsi Iwankowicze: Błaszczenica Aleksander, Michalczyk Andrzej, Michalczyk Jan i Błaszczenica Jan — pewnego dnia, pasąc bydło, urządzili błazeńską zabawę rzucania kamieniami do krowy niejakiego Żeromskiego. I rzucali tak długo, aż krowa padła martwa.

To znęcanie się nad biedną krową widział 7-letni Antoni Mierzejewski, który opowiedział we wsi o zabiciu krowy Żeromskiego. Pastuszkowie postanowili zemścić się na denuncjatorze i przed paru dniami, kiedy znaleźli się wszyscy na pastwisku zainscenizowali „proces", w wyniku którego postanowili skazać Mierzejewskiego na... tortury i... karę śmierci przez powieszenie.

Wsadzili więc „skazanego" do worka razem z jego psem i zaczęli okładać kijami i rzucać kamieniami, „żeby tak zdechł, jak krowa Żeromskiego". Następnie po rozwiązaniu worka zmusili go, aby przed śmiercią wycałował każdemu z nich nogi i wreszcie, zarzuciwszy skazanemu pętlę na szyję, powiesili go na gałęzi.

Na szczęście, nadbiegł w międzyczasie stróż polowy, Aleksander Michalczyk, i zdążył jeszcze odczepić chłopca żywego.
W. B.

mówienia wyrobiły mu silną pozycję w Partii Chłopskiej, który to zespół twierdzi, że Polska to błotnisty kraj, zamieszkały przez brodaczy o butach obszytych futerkiem. „Jest on płaski, jak dłoń", mówił p. Fognose, podczas przemowy do swoich głównych zauszników z „Sierpa i Nożyczek", u których urządził swoją główna kwaterę — jest również pocięty groblami dla uregulowania biegu wód. Oto dlaczego dostali oni dostęp do morza. Inaczej by się potopili — i Hitler wie to doskonale".

Ta mowa zjednała wielu zwolenników dla sprawy polskiej.

W przeciwieństwie do partii Fognose'a, Muswelliści utrzymują, że Polska jest górzysta i przeważnie nie odpowiednia dla biwakowania. Niebezpieczeństwo lodowców grozi ustawicznie. Pan Muswell, mówca niedobitków starej arystokracji opiera się na liście jednego ze swych przyjaciół, datowanym z 1934 roku, w którym przyjaciel mówi, że właśnie powrócił ze świątecznych wywczasów w Polsce i że uprawiał tam sporty zimowe. „Nie słyszałem" — mówił p. Muswell wczoraj podczas wywiadu „aby uprawiano sporty zimowe wśród błot, ale jestem gotów do sprostowań".

Istnienie dwu tak diametralnie różnych szkół nie doprowadziło wprawdzie do otwartych nieporozumień, ale kryje to w sobie wiele niebezpieczeństw. Czynniki odpowiedzialne w Clacton żywią nadzieję, że wizyta płk. Becka oświetli tę kwestię. Ogólnie się przypuszcza, że jeśli ktoś wie do czego jest podobna Polska, to pułkownik (zwany czasem premierem, prezydentem, marszałkiem i sekretarzem spraw zagranicznych) powinien być tym człowiekiem.

Jeśliby płk. Beck — zgodził się na prośbę tutejszego Towarzystwa Polskiego i wygłosił odczyt p. t. „Polska, jak ją widziałem", mógłby liczyć na serdeczne przyjęcie wszystkich Clactończyków.

H. F. E.
(ernö).

1) Londyn. 2) Niemcy.

Wileńskie wyroby idą

do Indyj, Stanów Zjednocz. i ...Niemiec

Wileńska Izba Rzemieślnicza prowadzi obecnie szereg pertraktacyj z przedstawicielami importerów zagranicznych o zdobycie rynków zbytu dla produkcji naszego rzemiosła.

Bardzo wielkie zainteresowanie wyrobami lniarskimi Wileńszczyzny przejawiają **Indie Holenderskie.**

Indie w pierwszym rzędzie reflektują na **lniane krawaty,** które zamierzają importować w większych ilościach.

Bardzo dobrze rozwija się również eksport **rękawiczek wileńskich.** Kilka większych transportów odeszło ostatnio **do Holandii i Ameryki Północnej.**

Wielkie uznanie na rynkach zagranicznych zdobywają poza tym wileńskie **wyroby szczotowe.** Wyrobami tymi poza rynkiem europejskim zainteresowały się również **Stany Zjednoczone.**

Warto tu nadmienić, że ostatnio, mimo bardzo słabych stosunków handlowych z Niemcami, **do Rzeszy** skierowany został również większy transport tych wyrobów.

Wileńska Izba Rzemieślnicza wysłała do **N. Yorku na wystawę** próbki wszystkich artykułów produkcji wileńskiej.

KRONIKA

LIPIEC **12** Środa

Dziś: Jana Gwalberta
Jutro: Małgorzaty P. M.

Wschód słońca — g. 2 m. 59
Zachód słońca — g. 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 11.VII. 1939 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 13
Opad: 10,2
Wiatr zachodni
Tend. bar.: lekki wzrost ciśnienia
Uwagi: dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żełańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23), oRstkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

MIEJSKA.

— **Regulacja ul. Kolejowej.** Magistrat prowadzi obecnie roboty przy regulacji ul. Kolejowej. Ulica ta jednocześnie otrzyma nowoczesną jezdnię z kostki kamiennej.

Roboty te zakończone zostaną w początkach sierpnia rb.

RZEMIEŚLNICZA

— **Mechalizacja produkcji rzemieślniczej.** Izba Rzem. w Wilnie otrzymała z Fund. Uracy specjalny kredyt na mechanizację warsztatów rzemieślniczych w Wilnie i na Wileńszczyźnie.

Pożyczki wydawane będą rzemieślnikom nie w gotówce lecz w formie motorów i maszyn.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna** zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli domów o powiadomienie lokatorów o przygotowaniu złomu, przeznaczonego na Fundusz Obrony Narodowej, polecenie dozorcom domowym zbieranie w określonym miejscu dziedzińca złomu od lokatorów, względnie polecenie dozorcom oddania zebranego złomu organom zbiórkowym.

Powyższą akcję należy przeprowadzić możliwie szybko.

— **Ukonstytuowało się prezydium** frakcji radzieckiej PPS i Klubu Demokratycznego.

Prezesem frakcji wybrany został radny Fr. Stążowski, wiceprezesem mec. Petrusewicz.

— **Zarząd Oddziału Zw. b. Ochotników Armii Polskiej w Wilnie,** zarządza zbiórkę swych członków na dzień 13 bm., o g. 18, w lokalu Związku przy ul. Orzeszkowej Nr 11-a m. 9, w sprawie ogłoszenia o Krzyżu i Medalu za Wojnę.

WILEJSKA

— **10 BM. WSKUTEK NIEDOSTATECZNEGO ZABEZPIECZENIA INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH ZOSTAŁ RAŻONY PRĄDEM 18-letni Wacław Bobkiewicz, w Wilejce. W krytycznym momencie Bobkiewicz kręcąc lody, prawdopodobnie zawadził głową lub ręką o wiszące przewody. Stan chorego jest b. ciężki.**

BRASŁAWSKA

— **70-LETNI ROBOTNIK JAN POBIEDZIŃSKI, zam. w Czarnym Zaścianku, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa — przewlekła choroba i ciężkie warunki materialne.**

ŚWIĘCIAŃSKA

— **POZOSTAWIONA BEZ OPIEKI 3 i pół letnia Rutkowska Jadwiga, zam. przy rodzicach w kol. Górniki, utonęła w stawie.**

LIDZKA

— **POKAZY PRZECIWPOŻAROWE W LIDZIE.** Służba przeciwpożarowa w Lidzie urządziła na zamku Gedymina pokazy działania bomb zapalających i ich gaszenia. Po pokazach odbyło się przedstawienie, p. t. „Rycerz płomienny" oraz zademonstrowano sprawność przygotowań bojowych straży pożarnych i oddziałów samarytańskich. Na zakończenie prac wyszkoleniowych służby przeciwpożarowej w OPL rozdano świadectwa uczestnikom kursów przeciwpożarowych.

— **Wycieczka krajoznawcza z Litwy bawiła w Lidzie.** Przybyła do Lidy z Grodna wycieczka krajoznawcza nauczycieli litewskich w liczbie 30 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili ruiny zamku Gedymina, kościoły i miasto. W godzinach wieczoorwych wycieczka odjechała do Wilna. Kierownikiem wycieczki był nauczyciel Antoni Lewulis.

— **Piorun uderzył w stodołę, w której spał człowiek.** Onegdaj w czasie burzy w kol. Wielkie Sioło, gm. żyrmuńskiej piorun uderzył w stodołę Stanisława Kowkiela, która spłonęła doszczętnie. W stodole w czasie uderzenia pioruna spał Stanisław Kowkiel, który został porażony. Kowkiela odwieziono do szpitala państwowego w Lidzie.

— **„Orzeł czy reszka"?** W dniu 12 bm. o godz. 20.30 w sali teatru „Era" w Lidzie wystąpi zespół artystów scen warszawskich w wielkim aktualnym programie humoru, satyry, śpiewu i tańca, pt. „Orzeł czy reszka". Udział biorą Wanda Szulcówna, Irena Piłatowska, A. Piotrowski i Ryszard Kociszewski. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru.

Znowu porażenie prądem
Tym razem w Wilnie

Jeszcze nie minęły echa tragicznego wypadku na przystani Ligi Morskiej i Kolonialnej na jeziorach brasławskich, o czym donieśliśmy wczoraj, a już w Wilnie, przy ul. Ponarskiej 19, zanotowano nowy tego rodzaju wypadek. Ofiarą padł zam. w tym domu 50-letni Bolesław Romańczuk.

Romańczuk, chcąc naprawić zerwaną przez wiatr antenę, zawadził o druty elektryczne wysokiego napięcia i doznał silnego porażenia prądem.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. (c)

2 kupców i kupcowa w więzieniu

Wczoraj z polecenia sędziego śl. osadzono w więzieniu na Łukiszkach właścicieli sklepu konfekcyjnego przy ul. Niemieckiej 11, b-ci Mojżesza i Samuela Abrahamów, oskarżonych o upozorowanie bankructwa, celem przywłaszczenia, na szkodę kilku hurtowników wileńskich, sumy przewyższającej 10 tysięcy zł.

Abragamów po raz pierwszy zatrzymano kilka dni temu i po przesłuchaniu zwolniono. Tymczasem dalsze dochodzenie ustaliło szereg nowych okoliczności, wobec czego wydano powtórne zarządzenie aresztowania i zastosowano względem nich areszt bezwzględny.

Prócz Abrahamów aresztowano również ich wspólniczkę, Różę Polaczek, którą skierowano do więzienia kobiecego przy ul. Ponarskiej. (c)

Nowa kara na handlarzy bez licencji

W Wilnie bardzo rozpowszechnił się t. zw. handel okrężny. Sprzedawcy po większej części nie posiadają licencji. Sprzedawane przez nich produkty znajdują się w stanie antyhigienicznym.

Obecnie Urząd Przemysłowy rozpoczął akcję zwalczania wszystkich ruchomych handlarzy nie posiadających zezwoleń. W ciągu minionego tygodnia zatrzymano przeszło 30 handlarzy, którym wymierzono kary grzywny.

Ponieważ ściągnięcie kar grzywny jest bardzo trudne, Urząd Przemysłowy zamierza stosować po raz pierwszy w Wilnie ustawę o odpracowywaniu kar pieniężnych na robotach publicznych.

***

Specjalnie wydelegowani przez Urząd Przem. kontrolerzy przeprowadzili lustrację zakładów rzemieślniczych. Okazało się, że na terenie Wilna bardzo znaczna liczba warsztatów rzemieślniczych prowadzona jest bez posiadania przez właścicieli licencji i uprawnień fachowych.

W ciągu ubiegłego tygodnia przymusowemu zamknięciu uległy 42 takie warsztaty.

Pociąg popularny
na II Og. Kongres Rzemiosła Chrz. w Częstochowie

Izba Rzemieślnicza w Wilnie zawiadamia pp. rzemieślników, iż w dniach 16 i 17 lipca rb. odbędzie się II Ogólnopolski Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie.

Na Kongres ten wyruszy pociąg popularny z Białegostoku już dnia 15 bm. — Pociąg będzie stał w Częstochowie dwa dni i w dniu 17 lipca lipca rb. po poł. wyruszy do Krakowa, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz zwiedzenia miasta, po czym pociąg wyruszy w dniu 18 lipca wieczorem w drogę powrotną do Białegostoku.

Koszt biletu w obie strony wraz z kartą uczestnictwa z Białegostoku do Częstochowy i Krakowa i z powrotem oraz 50 proc. zniżką dojazdową z Wilna wynosi zł. 15.

Zapisy przyjmuje Izba Rzemieślnicza w Wilnie do dnia 12 bm godz. 12.

Dwa samobójstwa niewiast

Wczoraj zanotowano w mieście dwa zamachy samobójcze niewiast. Koło mostu Zwierzynickiego rzuciła się do Wilii 40-letnia Olga Juchniewiczowa (Sosnowa 12). Desperatkę wydobyto z wody jeszcze z oznakami życia.

Wśród mieszkańców domu Nr 20 przy ul. Ostrobramskiej wywarł przygnębiające i ciężkie wrażenie zamach samobójczy 60-letniej Genowefy Nawryto, która zażyła większą dawkę esencji octowej.

Jak opowiadają sąsiedzi, powodem zamachu samobójczego był ciężki stan materialny oraz fakt zajęcia przez sekwestratora jej ostatniego zegarka.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala Żydowskiego. (c)

Konferencja w sprawie zatargu w garbarniach

Dziś, we środę, w Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja w sprawie likwidacji zatargu w garbarniach wileńskich.

O ile konferencja nie da pozytywnego rezultatu — należy liczyć się z bardzo znacznym zaostrzeniem się zatargu.

Z teki policyjnej

Na ul. Strazuna wóz przejechał Rywę Rubinową (Straszuna 8).

***

Na ul. Zawalnej samochód najechał na przebiegającego przez jezdnię 9-letniego Sz. Klaczko (Dominikańska 11).

***

Policja aresztowała wczoraj w jednej z melin zawodowego złodzieja, S. Kelisa, poszlakowanego o okradzenie majątku Zameczek, w gm. rudomińskiej. Lelis miał skraść złoty zegarek, wartości 1000 zł.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Tam gdzie skowronek śpiewa".** — Dziś, w dalszym ciągu operetka Lehara: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **„Domek trzech dziewcząt".** W najbliższy piątek operetka z muzyką Shuberta: „Domek trzech dziewcząt".

RADIO

WILNO

ŚRODA, dnia 12 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8,00 Koncert poranny. 8,15 Pogadanka turystyczna . 8,25 Wiadomości turystyczne. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Chwilka tatarska. 13.15 Koncert popularny. 14,00 Koncert solistów. 14,30 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 14.45 „Nasz koncert": „Sto pociech" — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Dawna muzyka. 16.50 Co się dzieje w gniazdach „Pisklęta" — pogadanka. 17,00 Muzyka lekka. 17.50 Odwiedziny u mistrzów. 18.00 Słynne symfonie (płyty). 18.50 Hektor Berlioz: Karnawał rzymski (płyty). 19.00 „Wolfyżerka Dropsy Mopa" — Wesoła Syrena. 19.30 Muzyka przy wieczerzy. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 W naszej świetlicy — audycja w opr. E. Aluchny. 20.35 Sport na wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Juliana Karolyi (Węgry). 21.40 Książka i wiedza: „Pamiętniki emigrantów". 22.00 „Nowy ustrój polskiego kościoła prawosławnego" — odczyt dr Aleksego Daragi. 22.15 Z muzyki angielskiej. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

CZWARTEK, 13 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,20 Pogadanka sportowa 8,30—11,57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. — 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. — 13,05 Program na dzisiaj.13,10 Muzyka popularna. 14,00 Z oper francuskich. 14.40 Kronika sportowa. 14.45 Płyniemy wielką rzeką „La Plata" — audycja dla młodzieży. 15,05 Muzyka popularna w wyk Ork. Rozgłośni Wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 15,45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Pieśni Henry Purcella. — 16.45 Budownictwo wsi polskiej: Budowle dworskie — odczyt. 17.00 „Syrena z muszką na twarzy" — opow. w opracowaniu Elżbiety Minkiewiczówny z ilustr. z płyt. Tr. do Baranowicz. 17.30 „Kukułcze jajo" — pog. W. Wysockiego. Tr. do Baranowicz 17.40 W rytmie walca. Trans. do Baranowicz. 18.00 „Echa mocy i chwały" [illegible] Koncert kameralny. 19.00 „Fran[illegible] zji polskiej" — kwadrans poet[illegible] Przy wieczerzy — koncert z pły[illegible] Skrzynka ogólna. 19.55 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 20.15 Rezerwa. 20.25 „Wakacje dziecka gospodyni wiejskiej" — pog. I. Dureikowej. 20.35 Poradnik rolniczy prow. inż. R. Węckowicza. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert Amerykańskiego Chóru Akademickiego Uniwersytetu w Yale. 21.30 W Świętokrzyskiej Puszczy jodłowej. 22.00 Śpiewy i marsze żołnierza francuskiego — aud. słowno-muz. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

ŚRODA, dnia 12 lipca 1939 roku.

13.00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Muzyka obiadowa (płyty). 13.55 Nasz program. 14.00 Koncert obiadowy (płyty). 20.25 Audycje dla wsi: a) Poznajmy Polskę: „Nasze bogactwa mineralne" — pogadanka Wandy Boyé, b) Wiadomości dla naszej wsi. 22.00 „Twórcza siła zachodniej kultury" — pogadanka Zbigniewa Cis-Bankiewicza.

CZWARTEK, dnia 13 lipca 1939 roku.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Muzyka obiadowa (płyty). 13,55 Nasz program. 14,00 Koncert obiadowy (płyty). „Ludność polska w opracowaniu artystycznym". 17,30 „Kukułcze jajo" — pogadanka Władysława Wysockiego (z Wilna). 17,40 W rytmie walca (płyty z Wilna). 19.15 „Kapela ludowa" Pawła Trybuchowskiego z udziałem Józefy Detyny — w opracowaniu tańce i pieśni nowogródzkie i poleskie. 20,25 „Pożytek z torfu" — pogadanka Antoniego Gołubiewa. 20,35 Wiadomości dla naszej

Wypłata należności wierzycielom upadłego Banku Bunimowicza

Syndycy Banku Bunimowicza przystępują z dniem 12 bm. do częściowych wypłat wierzycielom należności zdeponowanych w tym banku. Wypłaty trwać będą do 19 bm. Należność będzie wypłacana podług alfabetycznego porządku.

Wierzyciele z prowincji, którzy na czas nie zdążą pobrać swych należności, pieniądze przesłane zostaną pocztą.

MARY RICHMOND 30

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W kilka dni po straceniu przestępcy John'a Rolfe'a została zamordowana Lilian Crane — główny świadek w procesie straconego. Równocześnie została uprowadzona jej przybrana córka, Fleurette. Prawdopodobnie przestępstwa dokonali przyjaciele Rolfe'a.

Zakochany w uprowadzonej Fleurette, Jimmy Carter wzywa swego przyjaciela Hardinga — byłego agenta Scotland Yardu. Niedługo po przyjeździe Hardinga, przestępcy zażądali za Fleurette 5 tys. funtów okupu. Okup Harding wysyła przez Cartera, sam zaś się ukrył w oznaczonym miejscu. Okup odebrała jakaś kobieta. Do powracającego Cartera oddano kilka strzałów; za strzelającym rusza w pościg Harding, lecz nie znając dzikich dróżek, upadł i potłukł się, a potem z trudem dowlókł się do jakiejś chatki, gdzie dostał posiłek. Lecz była to zasadzka, bowiem został uśpiony w czasie posiłku. Jednakże agent przydzielony mu do pomocy przez policję auclandzką aresztował ściganego bandytę oraz służącą zamordowanej Crane. Hardinge zanim aresztowana Fenton przywieziono do Auclandu, udał się do swych przyjaciół w Hamiltonie.

— Ale dlaczego? Pani musi mieć jakiś powód! Nie jestem takim zarozumialcem, żebym myślał, że pani już mnie pokochała. Ale pragnę się starać o pani miłość.

— Nie o to chodzi. Myślę, że nie byłoby trudno pokochać pana.

— Może pani nie podoba się mój zawód? Mówiłem już pani, że skończyłem z tym. I nigdy już nie podejmę się prowadzenia żadnej sprawy! Gotów jestem rzucić tę, którą mam teraz, jeżeli pani rozkaże.

— Nie, niech pan tego nie robi! To nie zda się na nic! Nie mogę wyjść za pana. Ja nie mogę...

— Czy jest jakiś inny mężczyzna?

— Nie.

— W takim razie nie wyrzeknę się nadziei! Może wpłynę na to, żeby pani zmieniła zdanie. — Znów ujął jej dłonie, i rycerskim gestem podniósł je do ust. — Nie wypuszczę pani. Będę prosił dopóty, dopóki pani nie powie „tak".

* * *

Molly była bardzo zmartwiona i zawiedziona. Podzieliła się swym zmartwieniem z mężem, gdy udali się na spoczynek.

— Jestem zła na Elżbietę. Co za pomysł odmawiać takiemu człowiekowi? Trudno znaleźć lepszego! Dlaczego to zrobiła? Chciałabym wiedzieć, czego lepszego może się spodziewać?

— Może na niej nie zrobił wrażenia takiego „najlepszego", jak się tobie wydaje?

— Gdzież tam! — zaprzeczyła ostro. — To wcale nie o to chodzi. Nie zdziwiłabym się wcale, gdyby się okazało, że w jej życiu kryje się jakaś tajemnica! Zanim się zestarzeję, odkryję tę tajemnicę, zobaczysz!

Hugo mruknął:

— Jeżeli masz zamiar wpaść w melodramatyczny nastrój, to pójdę spać do innego pokoju.

— Głuptasie! Nie możesz tego zrobić: przecież nie ma wolnego łóżka!

— Nie pierwszy to raz zawinąłbym się w kołdrę i położył na podłodze!

— Ale wtedy, kiedy ci się to zdarzało robić, byłeś znacznie młodszy! — roześmiała się Molly. — Gdybyś zrobił to teraz, skończyłoby się na porządnym ataku reumatycznym, albo nawet na zapaleniu płuc!

— W takim razie jeśli nie chcesz zostać pielęgniarką inwalidy, nie gadaj już i kładź się spać.

Molly skrzywiła się, nie odwróciła się od niego i wprędce jej równy oddech doleciał do uszu Hugona, świadcząc, że niespokojna „raszka" zasnęła.

* * *

Ku zdumieniu Hardinge'a Sullivan wyrobił mu pozwolenie na widzenie się z Flossie Fenton przed zbadaniem jej przez sędziego śledczego. Zaopatrzony w przepustkę Hardinge zjawił się w więzieniu. Wprowadzono go do długiego o kamiennych murach korytarza wiodącego do małej celki, w której stały naprzeciw siebie, przedzielone stołem, dwa krzesła. Tutaj cierpliwość jego została poddana próbie, przez kilka minut, zanim ukazała się w drzwiach aresztantka, w towarzystwie eskortującej ją dozorczyni. Ta ostatnia pozostała na korytarzu, z którego poprzez żelazną kratę mogła widzieć wszystko, co się działo w celi, nie mogąc jednak słyszeć rozmowy.

Hardinge spojrzał badawczo na Flossie Fenton, gdy usiadła naprzeciw niego. Nie była to kobieta pociągająca. W wieku około czterdziestu lat, miała w sobie coś takiego, że Hardinge uważałby ją za ostatnią osobę, którą by można było podejrzewać o udział w zbrodni. Była typem starej wychowawczyni. Włosy miała gładko ściągnięte w węzeł. Małe o bladych rzęsach oczy mrugały w sposób typowy dla krótkowidzów, za szkłami okularów. Nie były to eleganckie okulary, w rogowej oprawie, ale staromodne, takie, jakie zapewne nosiła jeszcze jej matka. Usta miała zaciśnięte w wąską szparkę a żółtawa jej cera nie znała pudru. Suknia była czymś przechodzącym możliwość opisu: koloru granatowego, wycięta w ząb przy szyi, z obcisłymi długimi rękawami... Ręce złożyła spokojnie na kolanach.

— Proszę pani, jestem detektywem poszukującym mordercy pani chlebodawczyni, pani Crane — zaczął Hardinge. — Wiem, że została pani aresztowana pod zarzutem wspólnictwa, ale ja nie mogę uwierzyć, żeby pani była winna. Pani chce... kogoś osłonić? Nieprawdaż?

Zdawało mu się, że dreszcze wstrząsnął jej postacią. Ale siedziała nadal niewzruszona, jakby miała na sobie niewygodny staromodny gorset.

— Nie będę odpowiadała na żadne pytania — głos jej był taki, jakiego się spodziewał po niej: ostry i kwaśny.

Hardinge wykazał wzorową cierpliwość. Złożył ręce na stole i pochylił się ku niej, tłumacząc i prosząc mało pociągającą przedstawicielkę płci niewieściej o parę szczerych słów.

— Widzę, że pani nie zdaje sobie sprawy z powagi swojej sytuacji. Jutro będzie panią badał sędzia śledczy. Może pani zachować jeszcze wtedy milczenie, ale w czasie sprawy to będzie niemożliwe!

— Dlaczego? — rzuciła gwałtownie pytanie. — Oni nie mogą dowieść, że ja to zrobiłam! I będą musieli mnie wypuścić!

(D. c. n.)

Sygnatura: Km. 42/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku II rewiru Piotr Szycher mający kancelarię w Nowogródku przy ul. Sienieżyckiej Nr. 53-g na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lipca 1939 r. o godz. 17 w maj. Pucewicze, gm. nowogródzkiej odbędzie się I licytacja ruchomości, należących do dłużniczki Heleny Woronowiczowej, składających się z 79 kawałków drzewa budulcowego, 20 kop owsa, 30 pudów pszenicy, 15 pudów gryki, 2 pęki lnu tartego, 100 pudów kartofli, 200 pudów siana, 100 pudów słomy żytniej, wagi dziesiętnej 500 klg. kożucha na nogi, wapny blaszanej toczydła, 4 obodów, szrubstaka, zegara i barometru oszacowanych na łączną sumę zł. 835.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 czerwca 1939 r.

Komornik
PIOTR SZYCHER

Letni rozkład jazdy autobusów

Sp-ki Wilno—Niemenczyn
plac Orzeszkowej 3 m. 15, tel. 17-98.

Wilno—Niemenczyn

Odjazd z Wilna: 7, 8, 9.15, 10.15*, 11.15, 13, 15, 16**, 17, 18**, 19.15, 20 15.

Odjazd z Niemenczyna: 6.45, 8.30, 10.30, 13, 15, 16.30. 17**, 18*, 18.30, 19**, 19.30* 20.30.

UWAGA: * kursują tylko w niedziele i dnie świąteczne.
** kursuują tylko w piątki.

Wilno—Bujwidze—Bystrzyca

Odjazd z Wilna: 17.
Odjazd z Bystrzycy: 6 rano.

Wilno—Turgiele—Taboryszki

Odjazd z Wilna: 8 i 17.
Odjaz z Taboryszek: 6.30 rano.
Odjazd z Turgiel: 7—17.
UWAGA: Autobus o 8-ej dochodzi tylko do Turgiel.

Wilno—Troby—Juraciszki—Bakszty

Odjazd z Wilna: 17.35.
Odjazd z Bakszty: 4 rano.

Wilno—Iwje

przez Jaszuny—Soleczniki M. i W.—Bieniakonie — Konwaliszki — Dziewieniszki — Sobotniki.

Odjazd z Wilna: 8 i 17.35.
Odjazd z Iwji: 5,15 i 16.30.

Rozkład jazdy statków

„Pan Tadeusz“ i „Sokół“

kursujących między **Wilnem a Werkami** przystankami w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i Plaży Werkowskiej od dnia 21 czerwca 1939 r. do odwołania. W niedziele i święta odjazd z Wilna 7 8,40 9,15 11,35 12,15 15 20 16 18 18,40.

Odjazd z Werek: 8.20 10,05 10,40 13,40 14,20 16,50 17,25 19,10 20,15.

W razie niepogody obowiązuje rozkład jak na dnie powszednie.

Odjazd z Wilna 8,50 10.10* 11 30* 12,50* 14,10 15,30* 16 50* 18,10* 19,4
Odjazd z Werek: 7,45 10, 5 11,3 * 12,55* 14,15* 15,35 16,5 * 18 15* 19,35*

Statki są wolne pod wycieczki.

Wszelkich informacji oraz wynajęcia statków udziela się na 1 przystani statków J. Borowskiej w Wilnie ul. Tad. Kościuszki, telefon 15-96

Uwaga * godziny dodatkowe przy większej frekwencji

Numer akt: Km. 82/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach Józef Dobrzycki, mający kancelarię w Stołpcach, lokal Sądu Grodzkiego, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 września 1939 r. o g. 11 w Sądzie Grodzkim w Stołpcach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) Abrama Epsztejna nieruchomości, składającej się z placu obszarem około 630 mtr kw, domu drewnianego, przybudówki, szopy i lodowni położonej w Stołpcach, ul. Piłsudskiego 6, niemającej urządzonej księgi hipotecznej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5.600. cena zaś wywołania wynosi zł 4.200

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 560 oraz zezwolenie władz administracyjnych na prawo nabycia wyżej wymienionej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowanie ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Stołpcach.

Dnia 7 lipca 1939 r.

Komornik
JÓZEF DOBRZYCKI

Przetarg

Szpital Państwowy w Święcianach ogłasza pisemny przetarg ofertowy na budowę lodowni, ogrodzenia posesji oraz otynkowanie i pobielenie budynku szpitalnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 lipca 1939 roku o godz. 10,30 w Szpitalu Państwowym w Święcianach.

Pisemne oferty winne być złożone w tymże dniu do godz. 9 w kancelarii Szpitala Państwowego w Święcianach łącznie z pokwitowaniem Szpitala na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. zaoferowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ślepy kosztorys otrzymać można w kancelarii Szpitala Państwowego w Święcianach, tam również można codziennie od godz. 12 do 13 obejrzeć rysunek ogrodzenia i lodowni oraz otrzymać wszelkie informacje dotyczące robót.

Szpital Państwowy zastrzega sobie prawo wyboru ofert, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robót, lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Święciany, dnia 7 lipca 1939 r.

Dyrektor
Szpitala Państw. w Święcianach
Dr. A. Szczerbo.

Numer akt: Km. 81/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach Józef Dobrzycki, mający kancelarię w Stołpcach, lokal Sądu Grodzkiego, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 września 1939 r. o g. 11 w Sądzie Grodzkim w Stołpcach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnia(czki) Jeseli, Morducha i Arona Gierszanowiczów nieruchomości składającej się z placu obszarem 215.89 mtr kw oraz domu murowanego i budynku gospodarczego położonej w Stołpcach przy ul. Wileńskiej Nr 10. mającą urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Nowogródku Nr 2001.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12.000, cena za wywołania wynosi zł 9.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.200 oraz zezwolenie władz administracyjnych na prawo nabycia wyżej wymienionej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Stołpcach.

Dnia 1 lipca 1939 r.

Komornik
JÓZEF DOBRZYCKI

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ domek w Wilnie lub okolicy w cenie do 10 tysięcy. Rudomino, skrytka pocztowa Nr 5.

PLAC (25.000 mtr. kw.) w całości lub częściami z powodu wyjazdu sprzedam b. tanio przy ul. Chocimskiej. O warunkach dowiedzieć się w Adm. Kurjera Wileńskiego pod „działki“.

„SETKĘ“ D. K. W. sprzedam, Tatarska 6 (Foto-Film).

OKAZYJNIE kupię dom za gotówkę (do 20 tysięcy). Oferty do Adm. Kurjera Wileńskiego pod 20 tys.

FOLWARK sprzedam natychmiast, obszaru 21 ha z kompletnymi zabudowaniami w obrębie powiatowego miasta Oszmiany. Oszmiana, sk. pocztowa L 39.

RÓŻNE

MOTOCYKLE. Wynajem, nauka jazdy, garażowanie, obsługa, prostowanie błotników i naprawa karoserii samochodowych ul. Wileńska Nr 8 w podwórku na wprost bramy.

SPRZEDAJE SIĘ urządzenie suszarni na rozbiórkę. Sita do suszenia jabłek i jarzyn oraz maszyna do krajania jarzyn Wilno, ul. Archanielska 12—5.

TARTAK blisko Wilna wydaje się w dzierżawę. Zwr. się do biura ogłoszeń J. Karlin, Wilno, Niemiecka 35.

PRACA

DOSWIADCZONA PIELĘGNIARKA poszukuje pracy przy chorym. Może wyjechać. Ofertę do administracji „K. W.“ dla N. D.

B. STUDENT poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty sub „Student“.

LOKALE

MIESZKANIE 3—4 pokojowe z wygodami poszukuję. Oferty do adm. „K. W.“ pod „Mieszkanie“.

2 POKOJE z wygodami, ewentualnie z używalnością kuchni do wynajęcia, Piekiełko 7 m. 2 od 3 — 5.

LIDZKIE

SPRZEDAJE się dom 2-piętrowy. Lida, 3 Maja 4. Informacje na miejscu.

LEKARZE

DOKTOR
Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

AKUSZERKA
M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr 27 (Zwierzyniec)

Popierajcie Przemysł Krajowy

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ucen. u E. Kotlarewskiego. Wileńska 28